Nr 84. ROK 1842. CZWARTEK 14 KWIETNIA.

Pismo, to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
[Dziś Waleryana M.]

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Myślimir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 5' 696	— 0° 4	1''' 77	PPł Zachodni słaby	Pochmurno	
12	2	5, 373	+ 1, 8	1, 95	Pn Wschodni słaby	„	Deszcz
	10	4, 931	+ 1, 2	2, 05	PPn Wschodni mocny	„	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Dziś na benefis Adolfa Monikowskiego pierwszy raz nowy dramat w trzech aktach z francuzkiego p. Melesville, tłomaczony przez p. S. Kassyanowicza, pod tytułem: *Ona jest obłąkaną.* Dramat ten, dotąd niewidziany u nas—a pod względem nowości pomysłu, i ciekawego prowadzenia intrygi z wielkim zajęciem przez długi czas na scenie warszawskiéj przedstawiany był; z nieodżałowanem jednak zgonem Piaseckiego, do repertoaru nie należy;—bo każdy z jego następców lęka się przypomnieć na własną niekorzyść wielkości talentu zmarłego, który w niniejszym dramacie jaśniał blaskiem najwyższych zdolności artystowskich.—Benefisant zbyt śmiały uczynił wybór wskrzeszając ten nieśmiertelny dramat sławy Piaseckiego na scenie Krakowskiéj, lecz ujrzy się prawdziwie szczęśliwém jeśli ten bodziec dobrych jego chęci wyczerpnie choć iskrę z całości światła zmarłego, dla zjednania sobie przychylnych i pobłażających względów łaskawéj Publiczności Krakowskiéj.

Wiadomości zagraniczne.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 8 Kwietnia.

Najjaśniejszy Pan — postanowić raczył aby dyecezya Krakowska nazywała się odtąd dyecezyą Kielecko-Krakowską. Xiądz Ludwik Łętowski Kanonik Administrator Dyecezyi Krakowskiéj, mianowanym jest Sufraganem tejże Dyecezyi.

FRANCYA.

Paryż 31 Marca.

Wielu członków izby deputowanych zamierza sobie, jak głoszą, w poniedziałek, gdzie się obrady nad dodatkowemi i nadzwyczajnemi przyzwoleniami kredytowemi rozpoczną, interpellować ministrów względem obwarowania miasta Paryża. Rząd albowiem obowiązany jest zdawać rok rocznie rachunek izbom z przeznaczonych pieniędzy, a wyznaczony na to termin przypada za 3 dni. Na zezwoloną w całości summę 140 milionów przekazano już 68 milionów na budżet z lat 1840, 41 i 42. Na rok 1843, zażądano dwadzieścia milionów, a tak już tylko 52 miliony do użycia pozostają.

Dnia 29 Marca rozpoczął marszałek Soult 78 rok wieku swego. Służył on pod dziewięciu rządami: za Ludwika XV. Ludwika XVI. u rzeczypospolitéj, konsulatu, cesarstwa, restauracyi, stu dni, restauracyi i rządu lipcowego. Już przed 38 laty otrzymał marszałek Soult najwyższy stopień wojskowy we Francyi.

Według *Monitora paryzkiego* jeszcze w tym roku rozpoczną budowę kolei żelaznéj między Paryżem a Strasburgiem. Także odnogi od Naucy do wschodniej granicy zaraz rozpoczną.

Rząd otrzymał dokładniejsze wiadomości z Algieru o wyprawie jenerała Changarnier. Tenże dnia 14 b. m. wieczorem z Blidah wyruszywszy nazajutrz pod Sidi-Rached z załogą z Koleah się połączył i razem z nią skutecznie uderzył na nieprzyjazne pokolenia Hadschutów. Dnia 17 wieczorem korpusy te już do załóg swoich wróciły. Rozmaite poruszenia wojska mądrze przez jenerała wykonywane, wydały pomyślne, materyalne skutki i w moralnym względzie nie zostaną udaremnione. Uważano, że Hadschutowie nie bronili się z właściwą sobie odwagą; mieszkańcy Beni-Menasser i Beni-Menads patrzeli na klęski swych sąsiadów, nie udzielając im żadnéj pomocy i nawet regularna jazda, zająwszy na wzgórzu swe stanowsko, nieczynnym była świadkiem zwycięzkiego ataku Francuzów. Co większa, gdy kolumna nasza podstępowała pod Qued-el-Hachem, słyszano Arabów wołających: »Idźcie daléj bezpiecznie! Bóg z wami!« Francuzi 3 tylko mają ranionych, nieprzyjaciel 20 zabitych zostawił na pobojowisku. Kolumna sprowadziła z sobą 420 jeńców, 2000 sztuk bydła i t. d.

Dnia 1 Kwietnia.

Minister handlu wezwał izbę handlową w Hawrze, żeby prośby swoje o dymissyę cofnęła; izba handlowa wezwania tego nie przyjęta. Jakoż pytanie o cukrze umysły ciągle w największém utrzymuje wzburzeniu. Deputowani portów morskich trwają uporczywie w roszczeniach swoich; a wysłani do Paryża pojedyńczy członkowie izb handlowych i kommissyi cukrowéj protestują zacięcie przeciw środkowi, naruszającemu tak dotkliwie inertes portów morskich. Przez pośrednictwo deputowanych Würtemberg i Galos delegowani żyrondy u pana Guizot i u innych ministrów mieli posłuchanie, i prosić będą o posłuchanie u króla samego, aby N. Panu przedstawić nędzę wielką, na którą środek wspomniany rządu porty morskie naraża. Wydana przez stan handlowy w Bordeaux petycya do izby leży już w biórze prezesa, a adres do ministrów niezwłocznie im wręczony zostanie. Mianowicie niepokoi umysły ta okoliczność, że członkowie izby należącéj do komissyi, mającéj zgłębić pytanie o cukrze, z mężów się składają, co interesowi portów morskich nie koniecznie zprzyjają.

ANGLIA.

Londyn 31 Marca.

W Portsmouth, Chichester, Winchester i na wyspie Wigt urządzają z największym pospiechem koszary dla wojsk do Indyi przeznaczonych. Pułk 10, na parostatkach z Glasgow do Liverpoola, ztamtąd na kolei żelaznéj przez Birmingham do Londynu, następnie na kolei London Southampton Gosportskiéj do Gosport pod Portsmouthem wyprawiono; tym sposobem pułk ten drogę, którą zwyczajnym marszem ledwo w jednym miesiącu przebywa, w ciągu 38 godzin ujechał. Dopóki rozpoczęte gorliwie werbowanie wojsk ubytku w kraju macieszystym nie uzupełni, milicya służbę czynną pełnić musi; Irlandską chcą niebawem umobilizować i w Anglii i Szkocyi rozlokować. Nie za długim czasem wszystkie koszary wzdłuż brzegów pełne będą wojska, czekającego tam zaambarkowania do Indyi; okrętów przewozowych już jest podostatkiem.

Posiadłości angielskie w Indyach Wschodnich obejmują teraz przestrzeni 5,530.000 angielskich mil kwadratowych z ludnością 83,000,000 dusz. Kraje sprzymierzonych i Anglii haracz płacących władzców mają 555,000 mil kwadratowych i 39,000,000 ludności. Nie zawisłe państwa obejmują tylko 175,000 mil kwadratowych i 11,000,000 mieszkańców.

W zeszłym roku w Anglii 27 Anabaptistów w Jeziorze, które prawie całkiem było zamarzłe, ochrzczono; 12 z pomiędzy nich zachorowało a 3 — mężczyzna mający lat 73, dziewczyna 12 i chłopiec 10 lat mający umarli. Rząd więc postanowił odtąd na chrzest przez zanurzenie, tylko za wyraźnym konsensem duchownéj władzy miejscowéj zezwalać.

Mexyk 31 Stycznia.

Mexykanie, którzy zostali wziętemi w niewolę w Santa Fe; przybyli tutaj pod eskortą. Dowódzca ich Mac Leod (znowu jakiś uwięziony Mac Leod) siedział z dwoma towarzyszami w powozie, 30 oficerów siedziało na koniach i mułach, a za niemi szło 141 żołnierzy i mnóstwo wozów z choremi i zapasami.

W tych dniach ma tu być z wielką wystawnośią pogrzebana noga, którą Santana stracił przy wylądowaniu francuzów w Veracruz, po zdobyciu twierdzy San Jean d'Ulloa.

Kraj jest dość spokojny. Biega pogłoska że Tabasco chce się poddać Santanie, i przystąpienie prowincyi Yucatan do konfederacyi mexykańskiéj, zdaje się być już niewątpliwém.

Wydanem zostało prawo, które upoważnia cudzoziemców do zakupywania gruntów w rzeczypospolitéj.

Rozmaitości.

Już od trzech miesięcy zwraca uwagę proces dziennika *la Presse*, wytoczony przeciw hrabiemu Courchams za to, że przepisał i jako oryginał sprzedał redakcyi rzeczonego dziennika powieść, którą hrabia Potocki przed dwudziestu siedmiu laty ogłosił. Adwokat dziennika *la Presse* zażądał za to nadużycie zaufania 25,000 fr., a prokurator królewski zaproponował 10,000 fr. kary. Przy téj sposobności dowiadujemy się także, jak wielkie honorarya dzienniki paryzkie płacą znakomitszym autorom francuzkim. I tak: Balzac za 6 feuilletonów wiejskiego kapelana otrzymał 3,000; Scribe za powieść »Judyty« 2,000; Lamartine za feuilleton, a do tego w wierszach, które już z mody wyszły, znaczną kwotę 1,000; Eugen Sue, za ogłoszenie swego ostatniego romansu pod nazwą: »Matylda« 7,000 fr. A przecież tą kwotą jeszcze nie zapłacono dzieła, gdyż nakładnik, który z dziennika jaki romans przedrukowuje, prawie takież same honorarium autorowi zapłacić musi; lecz nie dość na tém, autor otrzymuje jeszcze znaczną remuneracyę od pomniejszych dzienników, za pozwolenie przedrukowania pojedynczych powieści swego pióra. Ztąd widać, że autorowie francuzcy pierwszéj klassy, mogą nietylko wystawnie żyć w Paryżu, ale nawet majątek zebrać, co się nawet istotnie dzieje.

— *Przebieg szlachetny*. Niedawno umarł w Baden jenerał dywizyi, baron Lingg de Linggenfeld, którego postępek w Heresfeld zasługuje aby o nim spomniano. Miasto Heresfeld nad Fuldą, w Elektoracie Heskim, ściągnęło było na siebie gniew Napoleona zabiciem jednego z oficerów francuzkich. Napoleon stojący podówczas w Polsce, zawiadomiony o rozruchach pojawiejących się w niektórych okolicach niemieckich, postanowił dla przykładu strasznie ukarać to miasto, i rozkazał zrabować je i w perzynę obrócić. Jednakże na prośbę dowódzców Kasseln i Heresfeldu za mieszkańcami, którzy do tego zabójstwa nie należeli, złagodził karę w ten sposób, iż miasto miało być wprawdzie zachowane, ale tylko cztery domy spalić rozkazał. Działo się to w miesiącu Lutym 1807 r., gdy od Napoleona drugi rozkaz nadszedł. Badeński podpułkownik Lingg, który podówczas jako dowódzca strzelców stał w Heresfeldzie, otrzymał rozkaz wykonania téj kary. Zacny ten mąż pragnął ocalić nieszczęśliwych mieszkańców; z tém wszystkiem powinność żołnierska nakazywała mu posłuszeństwo. By dogodzić swojemu sumieniu i powinności żołnierskiéj, użył następującege przebiegu: Gdy wybiła straszna godzina, a odgłos grzmiącego bębna zapowiedział struchlałym mieszkańcom blizkie niebezpieczeństwo, stanęli wszyscy strzelcy w szeregach, a po całém mieście rozległ się krzyk uciekających. Lecz cóż się dzieje? Oto szlachetny dowódzca występuje przed szeregi żołnierzy, i skreśliwszy im nieszczęśliwy stan Heresfeldu, gdy spostrzegł, że tkliwemi wyrazy zmiękczył ich serce, rzekł: »Żołnierze! teraz wolno wam iść rabować. Kto ma ochotę, niech wyjdzie z szeregu!« Nastąpiła uroczysta cisza; wszyscy strzelcy stali jak wryci. Dowódzca powtórzył odezwę, ale ani jeden z nich nie wystąpił z szeregu!

— *Zwyczaj barbarzyński*. Do wielu barbarzyńskich zwyczajów, które w Indyach po dziś dzień istnieją, policzyć można także następującą uroczystość religijną. Z drzewa palmowego różnemi kolorami urabiają tam co trzeci rok nowego bożka »Jajamai«. W tym zamiarze szukają w lesie takiego drzewa, na którém drapieżny ptak nie usiadł. Znalazłszy je po pewnych sobie wiadomych znakach, ścinają, i wyciosawszy bożka, oddają kapłanom do poświęcenia. Gdy się to stanie, wtedy zanosi go do świątyni człowiek, któremu jednakże po skończeniu tego uroczystego obrządku, długo żyć nie wolno. Jeszcze przed upływem roku musi on zejść z tego świata, i tylko co do rodzaju śmierci, wolny wybór mu pozostawiają.

— *Trzy Parki w Paryżu*. Alfred de Vigny, znany autor wielu pism beletrystycznych, stara się obecnie o opróżnioną posadę w akademii paryzkiéj, a jako spółzawodnik jego wystąpił 75 lat mający wielki kanclerz Pasquier, który w życiu swojém nigdy nie pisał, ani drukował a zatém podobnie jak wielu z politycznego świata obranych członkami ani do umiejętności ani do poezyi żadnego prawa rościć sobie nie może. Z tego powodu dziennik *National* z dnia 21 Stycznia, umieścił artykuł pod nazwą: »Trzy Parki,« tém imieniem oznaczył trzy podeszłe damy, które swoim wpływem i podstępami już od kilku lat akademiczne krzesła rozdawały. Zagraża on, że wymieni prawdziwe ich nazwiska i wykryje podstępy, jeżeli pan Pasquier za ich wpływem członkiem akademii zostanie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 12 *do dnia* 13 *Kwietnia.*

Dembowska Teressa ob., Dembowska Antonina ob., Piotrowska Magdalena ob., z Polski; — v Sass baron, Dzieduszycki Henryk hr., Manu Michał ob., Rzeczniowski Joachim ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Białoskurski Ludwik, Dowgiełło Melchior, Rethel Franciszek, Krzyszkowski Kajetan, Wenda Alojzy ob., do Polski; — Rudnicki Władysław, Łubieńska Paulina hr., Załuska Zofia hr., do Galicyi; — Dzieduszyński Henryk hr., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2549.

TRYBUNAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

Gdy w depozycie sądowym zalega massa Andrzeja Radeńskiego z summy złp. 696 gr. 8 składająca się, przeto Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, wzywa tak sukcessora testamentowego X. Teodora Radeńskiego, jako też wierzycieli, ażeby się z prawami swemi do funduszów zwyż wspomnionéj massy, w przeciągu dwóch miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia rachując zgłosili, w przeciwnym bowiem razie w mowie będąca massa Skarbowi W. M. Krakowa na własność przyznaną będzie.

Kraków d. 7 Kwietnia 1842 r.

Zast. Prezesa Sędzia App.
M. SOCZYŃSKI.
(1r.) Zast. Sekr. *Brzeziński.*

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż wskutek rezolucyi Trybunału I. Instancyi miasta Krakowa dnia 22 Marca 1842 roku N. 1678 wydanéj, odbywać się będzie licytacya ruchomości po Maryi Gąsiorowskiéj pozostałych jako to: Sukni, bielizny, pościeli, stolarzczyzny, kosztowności i różnych ruchomości, nakoniec różnych towarów bawełnianych i nicianych. Licytacya ta rozpocznie się w dniu 18 b. m. i roku o godzinie 9 rano w domu pod L. 606 przy ulicy Szpitalnéj, a kontynuowaną będzie w kramie Bogatym N. 48 w rynku miasta Krakowa. Chęć licytowania mający z grubą srebrną courrant monetą przybyć raczą.

Kraków 7 Kwietnia 1842 r.

(2r.) Sebastyan *Korytowski.*

W dniu 19 Kwietnia 1842 r. to jest: we wtorek o godzinie 9éj z rana w gmachu Sukiennicach sprzedanemi zostaną przez publiczną licytacyą różne kosztowności, a mianowicie: perly, bindy żydowskie, łańcuch złoty, i medale złote; chęć zatém kupna mający zechcą się zejść na czas i miejsce oznaczone.

Kraków d. 12 Kwietnia 1842 r.

(1r.) *Karol Koisiewicz* Kom. Sąd.

C E N Y Z B O Z A

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 11 i 12 Kwietnia 1842 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy.	—	—	—	—	25	—	27	—	19	—	25	—
„ Żyta.....	—	—	21	—	18	—	19	15	—	—	—	—
„ Jęczmien	—	—	15	—	—	—	13	—	—	—	—	—
„ Owsa.....	—	—	9	24	—	—	8	—	—	—	—	—
„ Grochu..	—	—	17	—	—	—	15	—	—	—	—	—
„ Jagieł	—	—	33	—	—	—	30	—	—	—	—	—
„ Rzepaku.	—	—	—	—	—	—	34	—	—	—	—	—
„ Tatarki..	—	—	14	—	—	—	12	—	—	—	—	—
„ Soczew.	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Prosa.....	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniaków	—	—	3	6	—	—	—	—	—	—	—	—
Centnar Siana	—	—	2	12	—	—	1	18	—	—	1	6
„ Slomy	—	—	3	—	—	—	2	—	—	—	—	—

Korzec Orkiszu w 1 gatunku do złp. 17 gr. 10.
Węgla kamiennego korzec złp. 4.
Jaj kurzych kopa złp. 1 gr. 15.
Drożdży wanienka złp. 5 do złp. 6.
Spirytusu garniec z opłatą w 1 gatunku od złp 4 groszy 12 do złp. 5. Okowity garniec z opłatą w 1 gatunku od złp. 4 do złp. 4 gr. 12.

Kraków d. 12 Kwietnia 1842 r.

Sporządzono w biurze Kommissariatu Targowego.
Kommissarz Targowy,
W. Dobrzański.
Burzyński Adj.

ŁOTERYA KRAJOWA.

W 989 ciągnieniu dnia 13 Kwietnia 1842 r. w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

6. — 89. — 25. — 69. — 38.

Przyszłe ciągnienie 990 przypada dnia 20 Kwietnia 1842 r.